

NR 0002/22



Źródło: bbc.com

POLITYCZNOŚĆ PERFORMANSU
PERFORMATYWNOŚĆ POLITYKI

DANCE FLOOR

**MIKRO MAGAZYN
SZTUK PERFORMATYWNYCH.**

NO BORDER

Aurora Lubos
Radical Sisters
Paweł Łuhowy
Dima Levytskyi
Ala Savashevich
Alicja Borkowska
Mary Szydłowska
Paulina Rewucka
Grzegorz Wełnicki
Joanna Rajkowska
Roztańczone Rodziny

SZTUKA W KRYZYSIE

>Wszystkim osobom szukającym schronienia bez względu na kolor skóry i pochodzenie<



Źródło: ze zdjęcia Sam Boal/RollingNews.ie

Temat NO BORDER aktualnego wydania magazynu pojawił się w związku z kryzysem humanitarnym na granicy polsko-białoruskiej. To było na początku tego roku, w styczniu. Nie miałem pojęcia, że trochę ponad miesiąc później temat granicy i dramatu uchodźców ją przekraczających, tym razem w ucieczce przed wojną w Ukrainie stanie się jeszcze bardziej dotkliwy i bolesny.

Wydanie, które właśnie czytacie, w związku z inwazją Rosji na Ukrainę, dedykuję umęczonej i krwawiącej Ukrainie. Nie oznacza to, że znika problem dramatu uchodźców, uchodźczyń i ludzi w ruchu na granicy polsko-białoruskiej, gdzie od września 2021 roku w lasach umierają ludzie, szukający lepszego życia i szczęścia dla siebie i swoich bliskich. Tego samego szczęścia, o które same i sami tak zabiegamy a bardzo często nie rozumiemy, że inni też mają do niego prawo. Czysty przypadek sprawia, że rodzi się w kraju Unii Europejskiej, gdzie nie ma płotów granicznych dzięki czemu możemy swobodnie podróżować w poszukiwaniu szczęścia i spokoju, gdzie tylko zechcemy bez narażania się na głupie pytania "czego tu szukamy?" i "dlaczego nie wracamy do swojego kraju?". To jest przywilej, który mamy niezależnie od nas, dlatego skorzystajmy z niego, aby innym również umożliwić szczęśliwe i bezpieczne życie.

W tym numerze znajdziecie wypowiedzi osób zajmujących się sztukami performatywnymi, o ich rozumieniu granicy i o tym jak się zmagają z tematem wojny i kryzysu humanitarnego na polskich granicach nie tylko artystycznie, ale też życiowo. Większość z tych wypowiedzi to głosy intymne, osobiste, z których możemy wyczytać smutek, bezradność, rozpacz, ale i troskę oraz nadzieję. W obliczu trudności, jaka pojawia się wraz z pytaniem o sens i rolę sztuki gdy bombardowane są miasta a ludzie umierają na ulicach i w lasach, głosy te wydają mi się szczególnie ważne i potrzebne.

Lukash Voychitzky

Drugi numer magazynu jest bogatszy o kilka stron a w jego sercu jest dwustronicowy tekst Dimy Levytskyiego o wojnie w Ukrainie. Ponadto, w każdym artykule znajdziecie aktywne linki do biogramów osób piszących i/lub do odnośników pojawiających się w tekstach (linki są podkreślone i wystarczy najechać na nie myszką i kliknąć. Jeżeli chcecie wesprzeć magazyn, to tym razem wpłacajcie kasę na konta organizacji wspierających uchodźców i uchodźczynie. listę organizacji znajdziecie np. tutaj: <https://ukraina.grupagranica.pl/donate>. Dobrej lektury!

Fragment wywiadu z audycji "Którędy do wyjścia" w Radiu Kapitał 29.10.2021

Aurora, w 2015 roku zrealizowałaś performans „Z wody” w reakcji na kryzys uchodźczy w Europie a rok później spektakl „Witajcie/Welcome”. Możesz opowiedzieć o tych działaniach, które nabierają nowego znaczenia w kontekście kryzysu humanitarnego na polsko-białoruskiej granicy?

Perfromans „Z wody” to rzeczywiście była moja odpowiedź na sytuację kryzysu uchodźczego w 2015 roku. Na to, że ludzie giną w morzu. Chciałam przenieść tę daleką nam sytuację tutaj, na grunt polski, na plażę w Sopocie. Wyławiam w nim 30 obiektów, kukieł-ciał, które sama zrobiłam i układałam je w rzędzie na plaży. W internecie jest dokumentacja wideo z tego perofrmansu. Widać na niej również przekrój reakcji polskiego społeczeństwa. Ludzi, którzy wyszli na spacer, albo pobiegać. Były może dwie osoby, które się zatrzymały, ale były też sytuacje, kiedy np. ojciec z dzieckiem mówił „a my tu ich nie chcemy, zobacz co ona robi”. To były trudne momenty, kiedy ludzie udawali, że nie widzą. Było więc ignorowanie, trochę zainteresowania, ale i agresja. Potem, rok później, zanim zamknięto granicę i wprowadzono program relokacji uchodźców, pojechałam na granicę słoweńsko-austriacką i tam przez tydzień pomagałam razem z grupą „Dobrowolki” i z organizacją „Are You Syrious?”. Przywiozłam stamtąd trochę filmów, wspomnień, obrazów, które przerobiłam na spektakl „Witajcie/Welcome”. Jeździłam z nim trochę po Polsce, żeby głośno mówić, że się nie zgadzam na to, że Polska nie chce przyjąć uchodźców. Zestawiałam obrazy z tamtej granicy z obiektami kukieł-ciał, które wyławiałam z wody, z obrazami z marszu niepodległości w Warszawie i ze skandowaniem haseł typu „wielka polska katolicka” i innych, które w dobitny sposób mówiły, że nasz kraj nie chce różnorodności a uchodźcy to nie ludzie. Odtamtęgo czasu sytuacja niewiele się zmieniła. Ci ludzie cały czas tam są, fizycznie, na granicach Unii Europejskiej, w Grecji, we Włoszech, siedzą ciągle w obozach i nadal nie ma dla nich rozwiązania, nie ma dla nich przyszłości. I teraz, po tylu latach, tamta sytuacja jest bardzo nam bliska, tutaj w Polsce. Dla mnie zmieniło się tylko miejsce. U nas może jest w mniejszej skali, ale czy ona ma znaczenie? Każde życie jest ważne. I to, co się dzieje teraz na polsko-białoruskiej granicy to jest po prostu... no ja się wstydzę.

Patrząc na twoją sztukę zaangażowaną społecznie i politycznie, na ile czujesz, że ona ma siłę zmiany rzeczywistości?

Naiwnie wierzę, że ma. Mówiąc o tym moim spektaklu, te 40 minut refleksji, kiedy dostajesz określone obrazy, dźwięki, teksty, i ten moment zagłębienia się w temat i dostania takiej dawki emocji, według mnie może coś zmieniać. Przynajmniej chciałabym, żeby tak było. Zawsze wychodzę z założenia, że może wśród tych 60 czy 100 osób, które siedzą i patrzą, to może chociaż dwóm coś się przestawi delikatnie. Powiem ci, że często się zdarza tak, że po spektaklu ludzie podchodzą i rozmawiają, zadają pytania.

Często też po spektaklu mam rozmowy z publicznością i wtedy opowiadam im trochę więcej ze swoich doświadczeń z pracy z ludźmi. Podczas powstawania spektaklu, towarzyszy mi proces warsztatowy, badawczy, poszukiwań obrazów, tematów, dźwięków, z których potem buduję dany spektakl i opowiadam wtedy o spotkaniach z żywymi ludźmi, którzy dzielą się swoimi historiami, otwierają się na to, że dzieląc się swoją historią, ja ją potem przerobię i będę dalej przekazywać.



Fragment z kadru z dokumentacji spektaklu Aurory „Witajcie/Welcome”, 2016

AURORA
jestem przekaznikiem historii

tancerka
performerka
działaczka
społeczna

paweł łuhovy*

Pomaganiu – TAK Wojnie, generalizacji i hejtowaniu – NIE

tekst ukazał się na FB Strefy WolnoSłowej 8 marca

Jesteśmy

na wojnie – każdy, każda, każde. Uciekamy, pomagamy, szukamy schronienia i je udzielamy. Uciekamy przed czołgami, przed kulami, przed głodem, brakiem jakiegokolwiek pracy, przed śmiercią, przed fizycznym i psychicznym zniszczeniem. Uciekamy przed Putinem, ale również przed Łukaszenką.

- nie tylko obywatelki Ukrainy, ale też Białorusi.
- wszystkie osoby, które znalazły się w Polsce zarówno po 24 lutego, jak i 2 lata wcześniej – po sfałszowanych wyborach prezydenckim na Białorusi, po protestach, rozpędzanych pałkami i bronią demonstracjach, po torturach na posterunkach, po więzieniach.
- Strefa WolnoSłowa – nie zgadzamy się na hejtowanie, ataki, wykluczanie, niesprawiedliwość ze względu na narodowość czy paszport.
- Białorusini i Białorusinki – pomagamy i chcemy pomagać osobom z Ukrainy.
- Ukraińcy i Ukrainki – zwyciężymy tylko razem!

RADICAL SISTERS

NAGRAŁYŚMY KAWAŁEK RAPOWY "GRANICE MO-RALNOŚCI" BO POTRZEBOWAŁYŚMY WYRAZIĆ WKURW NA TO CO SIĘ ODPIERDAŁA NA GRANICACH TEGO JEBAŁEGO ŚWIATA. SAME JESTEŚMY OSOBAMI W RUCHU*. WIEMY, ŻE MAMY PRZYWILEJ SWOBODNEGO PRZEMIESZCZANIA SIĘ, DLATEGO ZA POMOCĄ TEGO UTWORU CHCIAŁYŚMY WYRAZIĆ SOLIDARNOŚĆ Z OSOBAMI, KTÓRE MUSZĄ MIERZYĆ SIĘ Z RÓŻNYMI FORMAMI OPRESJI, UNIEMOŻLIWIAJĄCYMI IM PRZEDOSTANIE DO KRAJÓW ROZWINIĘTYCH EKONOMICZNIE. NASZ PRZYWILEJ WYNIKA WYŁĄCZNIE Z TEGO, ŻE MIAŁYŚMY SZCZĘŚCIE URODZIĆ SIĘ I WYCHOWAĆ W TYM, A NIE INNYM MIEJSCU NA ZIEMI. ŻYJĄC Z DAŁA OD TEGO MIEJSCA WIDZIMY, ŻE TO JEDNA WIELKA ŚCIEMA, I ŻE GRANICE SĄ TYLKO W NASZYCH GŁÓWACH, A NIE NA MAPACH. OBRA-CAMY SIĘ GŁÓWNIEM W MIĘDYNARODOWYM SKŁÓTERSKIM ŚRODOWISKU, KTÓRE ŚWIETNIE POKAZUJE, ŻE WSZYSTKIE JESTEŚMY TAKIE SAME. TA FORMA PRZEKAZU ZADZIAŁAŁA PRZED WSZYSTKIM DLATEGO, ŻE, PATRZĄC NA STATYSTYKI, NASZ KAWAŁEK LATAŁ GŁÓWNIEM PO AZJI POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ. Z TEGO CO WIEMY, TRAFIŁ NA FORA POMOCOWE DLA OSÓB W RUCHU A STAMTĄD DO ICH RODZIN.

*Osoby w ruchu to bardziej inkluzywne wspólne określenie dla: migrantek, uchodźców, jakichkolwiek osób, które opuściły miejsce urodzenia/wychowania i szukają lepszego miejsca na ziemi.

POLITYKA TO NIE TYLKO SMUTNE BIAŁE OSOBY W GARNITURACH, KTÓRYCH WYSTĄPIENIA OGŁĄDAMY W RZĄDOWEJ TUBIE PROPAGANDOWEJ. CAŁE NASZE ŻYCIE, OD OKUPOWANIA PUSTOSTANÓW, PRZEZ JEDZENIE ZE ŚMIETNIKÓW CZY NAWET KRADZIEŻ BITÓW BY WYŚLAĆ NASZ PRZEKAZ, JEST POLITYCZNE. NASZE ŻYCIE TO BRUDNA MIESZANINA PUNKA I RAPU, ALE BRAKOWAŁO NAM ZAANGAŻOWANEGO SPOŁECZNIE RAPU, MIMO ŻE W SERCACH MAMY POLSKI CRUST LAT 90. Z JEGO DOBITNYMI TEKSTAMI I PRZEKAZEM. CHCIAŁYŚMY OBALIĆ MIT, ŻE POLSKA JEST OTWARTYM, BOGOBOJNYM I SZANUJĄCYM BLIŻNICH KRAJEM. ZAMIAST ROZŁOŻONYCH RAMION, OSOBY KTÓRE CHCĄ PRZEDOSTAĆ SIĘ DALEJ PRZEZ GRANICĘ, WITANE SĄ ROZŁOŻONYMI ZASIEKAMI.

JESTEŚMY OBYWATELKAMI ŚWIATA I PIERDOŁĄ NAS WASZE GRANICE. TO NIE JEST NASZE OSTATNIE SŁOWO. JEBAĆ POLICJĘ I STRAŻ GRANICZNĄ.

UTWÓR: <https://www.youtube.com/>

DANCEFLOOR#2

[06]

WIOSNA 2022



<https://alasavashevich.wordpress.com/>

ALASAVASHEVICH

O WOLNOŚCI CIAŁA

AMYŚLĘ O OPANOWANIU NOWEGO MEDIUM DLA OSOBISTYCH PRAKTYK ARTYSTYCZNYCH, O TYM CO MOGĘ O NIM PISAĆ NA POZIOMIE POJĘCIA SWOJEGO CIAŁA. CIAŁO, KTÓRE POTRZEBUJE RESTARTU PO PREZENTACJI DZIAŁANIA, WPŁYWU NA NIEGO NIEWIDZIALNEJ SIŁY. CO JA MOGŁABYM NAPISAĆ O TYM, CZEGO JESZCZE NIE OPANOWAŁAM, NIE NAUCZYŁAM SIĘ I NIE WPROWADZIŁAM DO SWOJEGO ŻYCIA (W POROZUMIENIU Z MOIM CIAŁEM)? TO DOPIERO POCZĄTEK, POCZĄTEK RUCHU UWALNIANIA, KTÓRY WYZWAŁA KOLEJNE PROCESY. WYZWOLENIE I POZNANIE NOWEGO, CO ZWIĄZANE JEST NIE TYLKO Z OPANOWANIEM NOWYCH PRAKTYK W ZAWODZIE, ALE TO TAKŻE WAŻNE DLA OSOBISTEGO SAMOSTANOWIENIA, ABY ZROBIĆ KROK NAPRZÓD W KIERUNKU NIEZNANEGO, KROK PONAD GRANICAMI. ISTNIEJĄ RÓŻNE RODZAJE GRANIC, W KTÓRYCH PRÓBUJE SIĘ NAS UTRZYMAĆ: POPRZECZ WYCHOWANIE, SOCJALIZACJĘ, NARZUCONE ZASADY, IDEOLOGIE I OGRANICZENIA FIZYCZNE. PRZECZ TO WSZYSTKO DZIEJE SIĘ BUDOWANIE NASZEGO CIAŁA PSYCHICZNEGO, FIZYCZNEGO I SPOŁECZNEGO. WSZYSTKIE JEGO GESTY, RUCHY, PLASTYKA SĄ NA ŁASCE OGRANICZEŃ. APODYKTYCZNE CIAŁO ZMUSZA NAS DO UDZIAŁU W AKCJACH, BEZ NASZEJ ZGODY. PODDAJĄC SIĘ MANIPULACJI, A WIĘC ZMUSZAJĄC DO WYKONYWANIA CZYNNOŚCI ZWIĄZANYCH Z ZAPLANOWANĄ FABUŁĄ. TUTAJ STOSUNEK DO CIAŁA JEST ZUPEŁNIE INNY. TYLKO ŻE TYM RAZEM TO NIE SĄ DZIAŁANIA PERFORMATYWNE, GDZIEŚ W PRZESTRZENI GALERII, TYLKO TO RZECZYWISTOŚĆ MIĘDZY NAMI.

<https://secondaryarchive.org/artists/ala-savashevich/>

ALICJA BORKOWSKA

Szefowa fundacji Strefa WolnoSłowa, działaczka społeczna, reżyserka teatralna



Od dwóch tygodni, kiedy zamykam oczy widzę M, jak płacze. Płacze długo, ukrywając twarz w dłoniach. Uspokaja się z czasem, ale drży już przez całą naszą rozmowę. Przynosimy mu plecak z jedzeniem, powerbankiem, skarpetami na zmianę. Kiedy mu go podajemy, M sięga do kieszeni, mówiąc, że nam zapłaci. Odpowiadamy, że nie musi, że te rzeczy są dla niego. Po prostu. Wtedy wybucha płaczem. I tak płacze od dwóch tygodni*.

Potem płaczą rodzice dwójki dzieciaków, które spotykamy w lesie. Przynosimy im wodę, dużo wody, zupy w słoikach i jedzenie. Kiedy nas widzą zaczynają płakać, bo nie mieli siły dalej iść, rozdzielili się z grupą, bo nie mogli się już ruszyć. Byli głodni i chciało im się pić. Płaczemy razem. Płaczemy tak od dwóch tygodni*.

M kilka godzin po tym, jak przekazujemy mu rzeczy ląduje w rękach Straży Granicznej. Do tej pory miał dobre doświadczenia z polskimi strażnikami. Ten, którego spotkał wcześniej dał mu butelkę wody. A jak M poprosił - dał mu też drugą. I pozwolił dalej iść. Dlatego M traci czujność, nie wierzy, że coś może pójść nie tak, przecież bóg nad nim czuwa i pomaga mu w drodze. Bóg go nigdy nie zawiedzie.

Dni w lesie przeżył, bo bóg był z nim, przecież nie jest sam. Ciekawe, czy był z nim też te kilka godzin po naszej rozmowie, kiedy Straż Graniczna zgarniała go do samochodu. Widziało to kilka osób. Jedziemy na posterunek SG w Narewce, dopytujemy się o M. - Nie było dziś żadnych zatrzymań, nie ma tu takiej osoby. - Ale przecież byli świadkowie, jak SG zgarnia go do auta, tu niedaleko. - Nie było dziś zatrzymań, nie ma tu takiej osoby. Następnego dnia dostajemy wiadomość, że M jest znów w lesie w Białorusi*.

Dzwoni zagraniczna dziennikarka. Pracuje nad książką o Holokauście. Chciałaby przeprowadzić wywiad z kimś, kto w ostatnich tygodniach przeżył przeprawę przez TEN las.

* Nie było dziś zatrzymań, Nie ma tu takiej osoby.

→ Strefa WolnoSłowa
Grupa Granica

47 OSÓB Z MIASTA CZERNIHÓW

DIMA LEVYTSKYI

Facebook, 4 marca o 11:12

https://www.instagram.com/dima_levytskyi/

Uważam, że to, co dzieje się w Ukrainie, dotyczy całego świata. To nie jest tylko kryzys ukraiński. Świat się rozpada, a szwy puszczają właśnie tutaj. W Ukrainie patrzymy w tę dziurę i krzyczymy do wszystkich: "Hej, patrzcie, to jest pieprzona katastrofa! Tu jest piekło, czy wy słuchacie?! To zniszczy wszystkich!". Bo ta wyrwa będzie się powiększać i pochłonie całą koszulę".

Dzisiaj w ukraińskim mieście Czernihów rosyjskie samoloty wojenne zbombardowały dzielnice cywilne. Liczba ofiar wynosi 47 osób.

W dzisiejszej wojnie zginęły tysiące ludzi, tylko że to jest właśnie taka dokładna liczba: 47 osób, które mieszkały w swoich domach w Czernihowie. Zostali zamordowani.

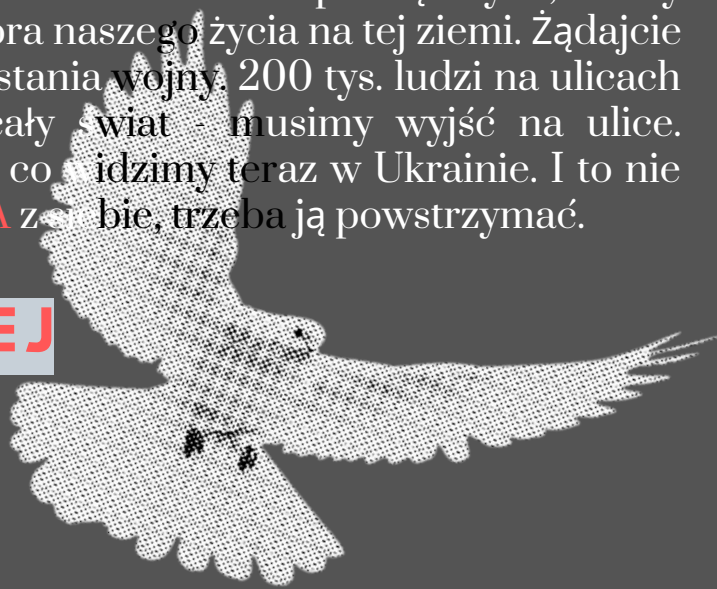
Coś jest nie tak ze światem, jeśli ósmy dzień trwa ta wojna i nadal nie można zmusić Rosji do jej zakończenia. Mówi się, że jeśli w konflikt włączy się NATO, rozpocznie się III wojna światowa. Ale to, co widzimy tutaj - w Kijowie, w Charkowie, w Mariupolu - **TO PRAWDZIWA WOJNA ŚWIATOWA**. Toczy się, rozprzestrzenia się jak ogień, przybiera na sile. Ogłaszamy alarm i wymachujemy rękami: **"TU JEST WOJNA I IDZIE PO WAS!"**. Milion uchodźców w ciągu siedmiu dni - tak twierdzi Wysoki Komisarz ONZ. Czy mógłby Pan to bardziej sprecyzować, Panie Komisarzu? Dlaczego zaokrągli Pan liczby? Nie sądzi Pan, że manipulując liczbami, trywializujemy sytuację? Proponuję porozmawiać o 47 osobach z Czernihowa. **ZOSTALI ONI ZABICIE DZISIAJ**, 3 marca 2022 r. Byli w swoich domach.

Pamiętam, że kilka dni przed 24 lutego rozmawiałem z moim przyjacielem Pashą i on powiedział, że **WOJNA TO LEWIATAN**. Coś, co się rozlewa, przybiera nowe formy, porusza się szybciej, niż myślisz, coraz szybciej. **NIGDY NIE MOŻNA ZOBACZYĆ KRAWĘDZI WOJNY** - można zobaczyć tylko jej część. Właśnie teraz w Ukrainie jesteśmy świadkami najstraszniejszych rzeczy, jakie kiedykolwiek widzieliśmy, i jest to przerażające, nie do pojęcia. Po prostu niewiarygodnie **PRZERAŻAJĄCE**. Ale wojna nie kończy się sama, trzeba ją powstrzymać.

Co możemy zrobić? **ZATRZYMAĆ WOJNĘ JUŻ DZIŚ!** Zmusić armię rosyjską do opuszczenia terytorium Ukrainy. Żądam tego! Dla uczczenia pamięci tych, którzy zginęli dziś w Czernihowie. Ale także dla dobra naszego życia na tej ziemi. Żądajcie od waszych polityków i przywódców zaprzestania wojny. 200 tys. ludzi na ulicach Berlina to dobrze, ale **MY WSZYSCY** - cały świat - musimy wyjść na ulice. W przeciwnym razie cały świat zobaczy to, co widzimy teraz w Ukrainie. I to nie na ekranie. **WOJNA NIE KONCZY SIĘ SAMA** z siebie, trzeba ją powstrzymać.

**ANI JEDNEGO DNIA WIĘCEJ
BOMB I RAKIET!**

Od 24 lutego nie mogę słuchać muzyki. Nie mogę oglądać filmów. Nie mogę rozmawiać o niczym innym, jak tylko o dziurze, którą widziałem w ostatnich dniach. **MAM NA SOBIE TEN SAM SWETER** i te same spodnie od ośmiu dni z rzędu. Nie planuję niczego z wyprzedzeniem większym niż dwa dni i nie mogę robić żadnych planów. Właśnie teraz, dzisiaj, **LUDZIE, KTÓRYCH KOCHAM**, są w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Jutro - już jutro - to mogę być ja. Pojutrze - tak, pojutrze - **TO MOŻESZ BYĆ TY**.



W działaniu artystycznym, ważny dla ciebie jest bardziej efekt niż to, co chcesz stworzyć. Jak w tym kontekście widzisz swoją flagę z koca termicznego, też jako działanie performatywne?

rajkowska.com

JOANNA CIAŁO ZACZYNA MÓWIĆ RAJKOWSKA

Ja w ogóle nie lubię działać na symbolach, a jeśli już sobie na to pozwalam to je tak kompletnie wykręcam, że przestają być sobą.

Symbol jest niebezpieczny bo będąc typowo ludzkim konstruktem, zaczyna i kończy, i znaczy tylko pewnym polu. I to mnie zawsze jakoś obcina, odskrzydla. Dlatego nie używam flagi biało-czerwonej, nawet jej nie modyfikuję, bo flaga odwołuje się do bardzo konkretnych historii i narracji i trzeba je wziąć pod uwagę, unieść jakoś. To jest męcząca, niepotrzebna operacja i zawsze znajdzie się ktoś, kto jest obrażony z jakichś tam powodów bo ma taką fazę, że lubi czuć się obrażany. To jest strata energii.

Lubię działania, które powodują, że ludzie nie wiedzą, co mają myśleć i pozostają w takim cielesnym wręcz stanie niepewności i oderwania. Musisz wszystko sobie na nowo poukładać aby móc się odnieść do pracy. Ta flaga nie odwołuje do tego, do czego zazwyczaj flagi się odwołują, czyli do symboli, do kolorów, do historii, do tradycji, do religii, do jakichś świętości, które dla mnie są raczej obce. Jeżeli robię flagę z koca termicznego, to wyobrażam sobie, że reakcja będzie taka: „o, koc, tak, zimno, zagrożenie, otulina, skrajność, przetrwanie, i co dalej?” I z tym jest już bardzo trudno coś zrobić, rozumiesz? Bo ciało zaczyna mówić. Zaczynasz intuicyjnie, podskórnie, odczuwać sytuację, do której ta flaga się odnosi; która jest czystym, cielesnym doświadczeniem. I nie ma to nic wspólnego z tym skąd ci ludzie pochodzą i kim są. Chodzi o jedno – jest im zimno. Ich ciała są w stanie granicznym. W momencie, kiedy zaczynasz to odczuwać, bardzo trudno jest sformułować kontrargumenty. Fakty są takie, że jest im zimno i są na skraju.

I tak, jak przy dotleniaczu, chodziło o to, żeby nie rozmawiać. Tak samo jest z flagą. W momencie kiedy zaczynasz mówić, myśli, które powinny bujać w nieskończonych, niewerbalnych obszarach, zaczynają być wtłaczane w struktury gramatyczne, w jakieś konstrukcje językowe, które są konstruktem, i które nas ograniczają. Jeżeli mózg widzimy jako ocean, to język jest łódeczką, którą płyniemy przez tę wodę. I jeżeli wszystko w tę łódeczkę wsadzimy, to na pewno nie uda nam się wiele przewieźć. Dlatego próbuję unikać języka i struktur takich jak symbole, które siłą rzeczy pakuja wszystko do tych znanych i bezpiecznych pojemników. Jak się ludzi wypuści na otwarty ocean, to się okazuje, że oni nie bardzo umieją pływać sami, że to nie takie proste. I to mi daje totalną radość, jak widzę gdy nagle pojawia się coś, przed czym ludzie stają oniemiały, bo nie mają języka. Wtedy ta łódeczka okazuje się kompletnie niepotrzebna i wreszcie radzą sobie sami, bo ich ciało zaczyna mówić.

MARY SZYDŁOWSKA

<https://www.instagram.com/maryszydlowska/>

Mary Szydłowska jest choreografką i performerką. Mieszka i pracuje w Brukseli. Jej prace czerpią z tego, co peryferyjne i niewidzialne w przestrzeniach architektonicznych oraz środowiskach instytucjonalnych. Ukończyła studia magisterskie w P.A.R.T.S. (2021) oraz kurs choreografii eksperymentalnej Centrum w Ruchu (2017, 2019). Posiada dyplom magistra kulturoznawstwa (UJ, Kraków).

Wszystko zaczyna się od mojego ciała. Mój palec scrolluje po ekranie, moja skóra odbiera jasne światło, tło newsów jest białe. Potem mało śpię, siedzę. Przypominam sobie pozycję, w której siedzę i to, na czym zawieszam wzrok.

Przymierzam się do napisania manifestu tylko dlatego, że nagle noszę w sobie stan zapalny, stan wyjątkowy. Jednocześnie myślę, że nie żyjemy w czasach manifestów i poddaję się.

Uprawiam cichą politykę troski, poruszając się w labiryncie własnych przywilejów i prekarność.

Decyduję się na to sama, bo inni nie mają siły i/lub czasu, bo sama czuję się bezpieczniej niż w tłumie. Nie potrafię chodzić na demonstracje; nie jestem zdolna do tego, żeby przeżyć je neuro normatywnie.

Jadę pod ambasadę, kucam przed jej schodami i patrzę jak kreda ściera się z chodnikiem, jak powstają litery.

NO HUMAN IS ILLEGAL.

CARE IS OMNIPRESENT, EVEN THROUGH THE EFFECTS OF ITS ABSENCE.*

Nagle, moje ciało zajmuje przestrzeń publiczną, staje się publiczne. Oddaję ciało widoczności, bo chcę widoczności dla kryzysu tu, gdzie jestem.

Moja widoczność to próba znalezienia portalu na granicę. To segment czasu, kiedy jestem tylko z nią. Nie towarzyszy mi, moim myślom; to ja staram się jej towarzyszyć.

Moja dłoń pisze, do momentu, w którym pojawiają się buty: garniturowe i trekkingowe. Ich tańiec jest jak zły flocking, tupią po literach, przy moich rękach. Buty trzymają mop i wymazują "HUMAN"
<https://vimeo.com/679578787>

FORMY OBECNOŚCI CIAŁA

W kolejne dni dołączają: przyjaciółki, sześciu policjantów, Polacy i Polki (wiadomość wpada na listę mailingową osób związanych z Komisją Europejską), wyrok TK w sprawie prawa unijnego, dzielnicowy od koordynacji protestów. Brak zawiadomienia o proteście sprawia, że jest nielegalny. Mówię: my czytamy i piszemy, przestrzeń publiczna to miejsce naszych ciał (jest nas mało).

Następnego dnia Ludwik Dorn chce dołączyć do grona moich znajomych na Facebooku. Wyjeżdżam do Polski.

Formy obecności ciała w przestrzeni publicznej: w pojedynkę, z kredą, z tekstem*, z iphonem, z fizycznie nieobecną społecznością, która istnieje i tańczy te same powściągliwe tańce, co ja.

Strategie obecności ciała w przestrzeni publicznej: na obrzeżach (na krańcu chodnika), na peryferiach (poza listą mailingową), w sprzymierzach ze szczeliną w betonie i światem innym niż ludzki, poprzez objętość, poprzez lokalność.

* [z:] "Matters of Care" Maria Puig de Bella Casa (zdjęcie w tle)

Paulina Rewucka*

OPÓR PRZEZ WSPÓŁ-BYCIE



„Nieprzeniknione srebro”, 2018. Foto: Katarzyna Machniewicz



Foto: archiwum artystki

Postanawiam rozpocząć od zestawienia fotografii z 2018 oraz 2021 roku, wykorzystując moc symboliki w obecnej sytuacji. Kiedy wracałam do kraju po pięciu latach nieobecności nie spodziewałam się, że spektakl zainspirowany wizją postapokaliptyczną wyprodukowany w tym samym roku wywołał tak silne emocje w konfrontacji z manifestacjami o tematyce polsko-białoruskiej zaledwie trzy lata później.

Wraz z duetem Powitańce postanowiliśmy zorganizować przestrzeń „bezgranicznych powitańców”, wolnej ekspresji performatywnej, moderowanej przeze mnie i Maję Miśkę przy dźwiękach setu muzycznego granego przez Magdę Gorbacz. W związku z przekazaniem wpływów za udział w wydarzeniu na konto Grupy Granica nakreśliła się jednoznaczna intencja tego spotkania. Chcemy zapraszać do współtworzenia przestrzeni, w których odnajdujemy emocje, które poruszają nami, motywują i wprawiają nas w ruch. Niektórych zapewne ten ruch kieruje w stronę bezpośredniej działalności na granicy. Nie mając natomiast takiej możliwości, a pragnąc zrozumieć siłę własnej sprawczości umożliwiamy fizyczne wyrażenie oporu poprzez ruch, taniec, kostium, muzykę.

W jaki sposób kreujemy i pielęgnujemy wewnętrzny opór? W jaki sposób możemy przekierować ten opór do świata zewnętrznego przez doświadczanie fizycznej obecności i współ-bycia? Przy dramatycznie rozwijającej się sytuacji na granicy zależy nam na kształtowaniu indywidualnej oraz grupowej refleksji. Bezgraniczne powitańce mają postać auto-edukacyjną, bowiem aby działać na rzecz innych, w pierwszej kolejności warto się dostroić do własnych emocji, zrozumieć je przez fizyczne doświadczenie, aby zrekonstruować definicję społeczeństwa, które chcemy współtworzyć w poczuciu zaufania i bezpieczeństwa. Jeśli nie przekierujemy naszej świadomości na gościnność, przyjęcie, poznanie i docenienie różnorodności otoczenia, w którym żyjemy, jak mamy pokonać lęk magazynowany w naszych ciałach?

Trzy lata temu budowaliśmy scenografię z folii termicznych przy pierwszej niezależnej pracy Why not? Collective. Dziś te same folie ratują życie ludzi przed hipotermią i powiewają na transparentach. Zatyczki do uszu, które zgromadzone zostały w celu kontynuacji badań choreograficznych, dziś przynoszę na zbiórkę „Podróżnych ugościć”.

Nie znam żadnego języka, którym mogłabym operować w dialogu z naszymi gośćmi poza jednym – niewerbalnym – który może otworzyć drzwi naszych ramion, ugotować zupę czy zaprosić do wspólnego tańca.

*<https://www.paulinarewucka-whynotcollective.com/>

-1.1 °C

DANCEFLOOR#2

„Sytuacje Graniczne
Zimne ręce
Ciepłe cerce
Widzę Cię na czerwono
Widzę się na niebiesko
Idę do Ciebie w mroku
W ciemności lepiej widać światło”
Dominika Łodzińska

24
12
21

[13]

WIOSNA 2022

<https://www.instagram.com/welnicki/>

1.6

GRANICA

GRZEGORZ WEŁNICKI

Jedną z tradycji
kultywowanych podczas
świąt Bożego Narodzenia
jest pozostawienie dla
niespodziewanego
przybysza pustego miejsca
– symbo-liczna gotowość
by obcego przyjąć, ogrzać
i nakarmić.

Chcąc zwrócić uwagę na kryzys humanitarny
na wschodniej granicy Polski postanowiłem
pozostać na mrozie do granic swoich
możliwości. Gest, który wykonałem, miał na
celu symboliczne oddanie swojego ciepła
osobom w kryzysie uchodźczym na granicy.



Procesowi towarzyszyła
zbiórka pieniężna, której
całkowity dochód został
przeznaczony na pomoc na
granicy (śpiwory termiczne,
odzież narciarska, wysokiej
jakości termosy, maty
izolacyjne, kuchenki
gazowe). Działanie, które
podejmę była również
apelem do władz, prośbą
o humanitarną postawę.

-6.8

Zdjęcia z kamery termowizyjnej, dokumentacja performansu "Granica"

0.7 °C

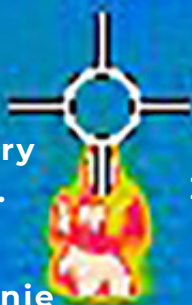
Chcąc zwrócić uwagę na kryzys humanitarny
na wschodniej granicy Polski postanowiłem
pozostać na mrozie do granic swoich
możliwości. Gest, który wykonałem, miał na
celu symboliczne oddanie swojego ciepła
osobom w kryzysie uchodźczym na granicy.

4.4

Mój gest nie jest zwróceniem uwagi na
mnie, lecz na ludzi w kryzysie, którzy w tym
samym czasie walczą o swoje życie na Polsko
– Białoruskiej granicy.

Jednocześnie zaznaczam, że moją
intencją nie było przekraczanie
własnych granic, by obciążyć doda-
tkowo system opieki zdrowotnej, który
obecnie jest teraz w ciężkiej sytuacji.

Po około 3,5 godzinie wzmógł się
zimny wiatr. Poczułem jak momentalnie
tracę siły, a moje ciało opada. Myślami
byłem przy ludziach na granicy Polsko –
Białoruskiej. Dzieci, kobiety i mężczyźni
dniami, a nie raz tygodniami walczą o swoje
życie w lasach na znacznie większym mrozie.
Umierają.



Zgodnie z moją deklaracją o braku
przekraczania własnych granic
postanowiłem przerwać protest.

*Zdaję sobie sprawę, że wykonuję
ten gest z pozycji przywileju –
możliwość przerwania protestu
w każdym momencie zapewniają
mi strefę komfortu, której ludzie
w kryzysie uchodźczym nie mają.

ROZTAŃCZONE RODZINY

Karolina Wycisk rozmawia z Hanką Bylką-Kanecką.

ROZTAŃCZONE

Zeszłoroczna edycja Roztańczonych Rodzin odbyła się w czasie, gdy na polsko-białoruskiej granicy rodziny uchodźcze żyły w przygranicznych lasach, zawłaszczane jako pole manifestacji politycznej. Jak Ty, jako kuratorka programu dedykowanego rodzinom, rozumiesz ich funkcję polityczną?

Jeśli potraktujemy polityczność jako kategorię mówiącą o właściwościach różnych struktur, to na rodzinę można spojrzeć jak na siłę matrycową. W niej uczymy się wzorców opieki czy modeli władzy, do których będziemy odnosić się przez całe życie. Rodziny z małymi dziećmi mają potencjał subwersywny – ta powtarzająca się sytuacja opieki, zależności, władzy, negocjacji jest miejscem, w którym mogą ulec naprawie czy zmianie dotychczasowe struktury. Moją ulubioną metaforą jest tu zadanie choreograficzne Rosalind Crisp – repeat and transform; a docenienie wagi wczesnego dzieciństwa jest dla mnie motywacją do tworzenia spektakli dla rodzin i opieki nad Roztańczonymi Rodzinami.

Doświadczenie wczesnodziecięcego „układania” świata jest uniwersalne: każda osoba jako małe dziecko wzrasta otoczona dorosłymi, inaczej by po prostu nie przeżyła. Dlatego trudne sytuacje rodzin z małymi dziećmi wzbudzają szczególną potrzebę działań pomocowych. Do dołączenia do ponadpartyjnej grupy pomocowej „Rodziny bez granic” zapraszamy na stronie internetowej programu. Ważne jest tu konkretne, choćby drobne, działanie: wpłacenie pieniędzy, zaproszenie którejś z rodzin do siebie na obiad, organizacja warsztatów artystycznych dla dzieci pomagających rodzin, tłumaczenie, wysyłka ubrań; potrzeby są ogromne i zróżnicowane. Gesty te wpisują się w szerszy temat poszanowania różnorodności, tak bliski w pracy osób związanych z tańcem i choreografią.



PLENER CHOREOGRAFICZNY: NO BORDER

10-13 KWIETNIA, BURDĄG

PLENER CHOREOGRAFICZNY: "NO BORDER"

10 - 13 kwietnia 2022, Studio Burdąg

Dochód z pleneru zostanie przekazany na Grupe Granica

Kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej trwa od kilku miesięcy. Aktualnie jeszcze doszła sytuacja wojny w Ukrainie i tysięcy osób uciekających do Polski przed rosyjską agresją. Czujemy frustrację spowodowaną bezradnością wobec tej sytuacji, brakiem wpływu i beznadzieją. Mamy różną wrażliwość i wyporność, a więc różnie radzimy sobie z tym, co się dzieje na granicach. Część z nas angażuje się bardziej, część mniej. Na tyle, na ile może, i potrafi. Nierzadko mamy poczucie, że to, co robimy na rzecz wsparcia i ochrony uchodźców, uchodźczyń i innych ludzi w ruchu, to za mało. Albo że nasze działania artystyczne tracą sens w obliczu tragedii osób cierpiących i umierających w lasach na granicy i w wojnach. Ale nie wszystkie i nie wszyscy z nas to aktywistki i aktywiści. Szukamy swoich sposobów na działanie w zgodzie ze sobą i ze światem. Różnie nam to wychodzi i mamy do tego prawo. Mamy prawo do tego, żeby sobie z tym nie radzić, szukać i zadawać sobie pytania: jak, co dalej, którą?

Są wśród nas osoby, które poprzez swoją praktykę ruchową, choreograficzną szukają strategii na zaangażowanie się we wsparcie i pomoc ludziom przekraczającym granicę. Plener jest skierowany do osób zajmujących się tańcem i choreografią, które chcą się spotkać i w przyjaznym gronie podyskutować o swoim miejscu w tej całej sytuacji, poszukać odpowiedzi i zadać pytania, może nawet te mniej wygodne. Zainspirować się, podzielić swoim doświadczeniem i praktyką.

Zaproszenie na plener skierowane jest zarówno do osób, które chcą uczestniczyć w warsztatach oraz do tych, które mogą zaproponować swoją praktykę ruchową czy choreograficzną, poruszającą się w temacie granicy. To może być coś dosłownego, konkretnego albo symbolicznie nawiązującego do tytułu pleneru „No Border”.

Więcej informacji i zapisy pod adresem mejlowym:

choreoplener@gmail.com

3.0

3.0

3.5

4.2

4.5

5.2

4.5

5.0

trzeci numer magazynu pojawi się w czasie przesilenia letniego i będzie poświęcony

FEMINIZMOWI

w numerze m.in.:
Renata Piotrowska-Auffret
SIKSA, Czarne Szmaty
Pamela Leończyk
Weronika Szczawińska
Ifeoma A. Ukwuoma
Praktyki Siostrzeństwa
Małgorzata Przyszłość
Karolina Micuła, FEMEN